Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 267. Kraków, Poniedziałek dnia 26 Września 1904 r. Rok XII.

Fermenty miejskie.

Rada miejska dokona dziś wyboru I-go wiceprezydenta; będzie to jednak tylko prosta formalność, gdyż koło radzieckie uchwaliło kandydaturę p. Michała Chylińskiego, wydawcy *Czasu*, dotychczasowego drugiego wiceprezydenta. Uchwała Koła zapadła przy bardzo szczupłym komplecie, nieznaczną większością głosów, ponieważ jednak uchwalono tą samą większością solidarność, przeto członkom Koła nie wolno głosować na innych kandydatów, najwyżej mogą oddać białe kartki.

Kwalifikacyj p. Chylińskiego nie będziemy rozbierać, wybór jego ma tę nieprzyjemną stronę, że będzie bardzo partyjnym, dogadza żydom i stanowi jeszcze jedną nagrodę za zasługi wyborcze. Oby to była ostatnia! Kandydatura żyda upadła i nie śmiano z nią nawet wystąpić; a tak słynny weksel honorowy i tym razem nie będzie zapłacony...

Z drugiej strony wybór p. C. jest do pewnego stopnia uznaniem powagi prasy.

Czy p. Chyliński posiada wytrwałą pracowitość i gruntowną znajomość spraw miejskich, niezbędną dla zastępcy burmistrza, pokaże bliska przyszłość. W każdym razie nie wiele ma do tego czasu, wybór jego bowiem ma walor tylko do najbliższych wyborów, które muszą być przeprowadzone w myśl statutu na trzy miesiące przed końcem kadencji, to znaczy w marcu roku przyszłego. Od wyniku tych wyborów zależeć będzie, czy nowy I. wiceprezydent utrzyma się na swojem stanowisku; z góry jednak można przewidzieć, że większość obecna nie będzie w przyszłości ani tak silna, ani tak jednolita, a jeżeli będzie nadal tak gospodarować jak dotychczas, t. j., jeżeli będzie biernem narzędziem w rękach kilku ludzi — dni jej świetności przeminą prędko i zazna goryczy opozycyjnego chleba.

* * *

Z lekkiem sercem przeszła Rada do porządku dziennego nad petycją mieszkańców ulicy Kapucyńskiej, całkiem niepotrzebnie i nieestetycznie zwężonej. Chodziło przytem o uratowanie kilku drogich pamiątek. Ale i budownictwo miejskie i większość Rady mają co innego do roboty, niż zajmować się takiemi „drobiazgami“. Budownictwo ułożyło wyjaśnienie niczego nie wyjaśniające, większość podniosła ręce do góry i ubiła co prędzej niemiłą sprawę... Tylko tak dalej...

Policzek.

Odsłonięcie pomnika carowej Katarzyny odbyło się w Wilnie w obecności brata cara W ks. Michała, tłumu czynowników i popów, i... katolickiego biskupa, tudzież przedstawicieli szlachty polskiej. Natychmiast po obchodzie został rozesłany następujący urzędowy komunikat:

„Ludność Wilna, zgromadzona tłumnie na ulicach, przybranych zielenią i trójbarwnemi flagami i kobiercami, serdecznie witała przejeżdżających przez ulice uczestników dzisiejszej uroczystości. Ludność rosyjska, litewska, polska i żydowska jednakowo wyrażała swoje uczucia (!!) i starała się wypowiedzieć swoją radość i jednomyślność. Uderzało to zwłaszcza cudzoziemców, przybyłych tutaj z powodu uroczystości; mogli się oni przekonać o szczerości zapału (!!), który ogarnął wszystkich mieszkańców Wilna bez względu na narodowość.

Poświęcenie pomnika cesarzowej Katarzyny było tem więcej znamienne, że jest jeszcze jednym krokiem na drodze zbliżenia Polaków z Rosjanami, odpowiadającej sprawiedliwej, uspokajającej polityce księcia Światopełk-Mirskiego. Polacy odpowiedzieli serdecznie na wezwanie do udziału w tej uroczystości. Około 60 przedstawicieli najrozmaitszych rodzin polskich uznało za swój obowiązek znajdowanie się na dzisiejszej uroczystości: uznając, że sto lat trwająca niezerwalność przyłączyła kraj północno-zachodni do Rosji, chcieli oni tem zaświadczyć swoją lojalność, swoje nowe pragnienie: być wszystkiem wiernymi poddanymi rosyjskiego Monarchy — nadziei wszystkich szczepów słowiańskich“.

Czy ks Mirski, który jest oczywiście autorem tego manifestu — wierzy rzeczywiście w takie usposobienie szlachty polskiej, nie wiemy, ale że uczestnicy odsłonięcia haniebnego pomnika zasłużyli na ten policzek wymierzony ich ludzkiej i narodowej godności, — to rzecz równie pewna, jak, że ci biedni szlachcice, ustawieni dla parady przed posągiem Katarzyny, nie reprezentowali nikogo...

KRONIKA.

Drugą procesję jubileuszu N. P. M. Niepokalanego Poczęcia z Kościoła Marjackiego do Katedry na Wawel, prowadził ks. Kazimierz Buzała, przy udziale bractw kościelnych i licznego tłumu pobożnych.

Trzecia procesja jubileuszowa odbędzie się w niedzielę dnia 9 października. W przyszłą niedzielę dn. 2 października przypada wielka procesja Różańcowa z kościoła OO. Dominikanów po Rynku głównym.

Wynagrodzenie za kontumację. Ministerstwo spraw wewn. zawiadomiło gal. namiestnictwo, iż rząd przyznał z powodu zwinięcia zakładów kontumacyjnych dla świń w Krakowie i Białej odszkodowanie tym gminom, a to Krakowowi w sumie trzystaszeźdzdziesiąt tysięcy kor., zaś Białej w sumie 240.000 kor. Odszkodowanie to wypłacone ma być w pięciu równych ratach rocznych z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia potrzebnego kredytu. Pierwsza rata z przyznanych odszkodowań dla Krakowa i Białej w ogólnej kwocie 120.000 k. wstawiona została do preliminarza budżetu państwowego na rok 1804.

W ten sposób skończy się nareszcie ta tragikomiczna historja będąca typowym przykładem austrjacko-galicyjskiej gospodarki. Tylko „zastrzeżenie konstytucyjnego zatwierdzenia“ brzmi cokolwiek niepokojąco... szczęściem naszem pozostaje ratunek w postaci § 14.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj w poniedziałek wystąpią znani u nas artyści p. Artur Zawadzki i pani Jacobi Zawadzka w komedjach transformacyjnych, których autorem i wykonawcą wszystkich ról jest p. Z. w jednej osobie. W komedjach mimicznych, ilustrowanych piękną muzyką Bereniego wystąpi pani Jacobi Zawadzka, która sztukę mimiczną doprowadziła, jak nas zapewniają, do prawdziwej doskonałości. Będzie to niezawodnie bardzo zajmujące przedstawienie.

Ślub. W kaplicy cudownej Matki Boskiej Różańcowej kościoła OO. Dominikanów, odbył się w sobotę ślub p. Witolda Olszewskiego, kandydata adwokackiego we Lwowie, syna Józefów Olszewskich, z panną Heleną, córką Rudolfa i Joanny ze Szczepańskich Gieldanowskich. Związek pobłogosławił proboszcz parafii św. Szczepana, ks. Krupiński.

Na Strzelnicy odbyło się wczoraj zwyczajne strzelanie konkursowe na którem, za strzelanie z wolnej ręki, zdobyli nagrody pp. Splichal i Peterseim, zaś z podpórki za centralne piątki pp. K. Czaplicki i Górski.

Wystawa metalowa cieszyła się wczoraj prawdziwie świątecznym ruchem, zwiedziło ją po południu około 5 tysięcy osób. Przed południem panował również ruch niezwykły.

Pan Grodzicki zniewolony był wczoraj aż trzy razy demonstrować skraplanie powietrza, tak interesujące każdego widza.

Tombola przyniosła korzystny rezultat. Publiczność literalnie rozchwytywała kartki loteryjne. Główną wygranę stanowiła okazała taca z chińskiego srebra, wspaniale grawerowana.

„Harmonja“ pod kierunkiem p. Czyżowskiego przez cały czas wykonywała utwory muzyczne swojskie i obce.

Jutro, we wtorek przybywa wycieczka uczniów gimnazjalnych z Bochni pod przewodnictwem prof. Edw. Kozłowskiego, oraz gremjalna wycieczka fachowej szkoły w Świątnikach pod kierunkiem swojego dyrektora p. Karola Bily.

Z kursów Baranieckiego. Dnia 1 października rozpoczynają się lekcje rysunków i malarstwa na wydziale artystycznym kursów Im. Dr. A. Baranieckiego.

Wpisy od 25-go b. m. w kancelarji kursów Kraków, Karmelicka 36, II piętro.

Lwowscy eleuterzyści przed sądem. — Przed lwowskim sądem karnym odbyła się onegdaj ponowna rozprawa przeciw prezesowi lwowskiej „Eleuterji“ p. Gedroyciowi, oraz dwom wybitnym członkom tego stowarzyszenia: panu Dybowskiemu i pani Krasuskiej, oskarżonym przez pewnego inżyniera o obrazę czci, popełnioną przez wykluczenie go z „Eleuterji“, jako dającego zły przykład innym członkom przez niemoralne życie.

Pierwsza instancja skazała p. Dybowskiego za obrazę na 10 koron grzywny, druga zaś uwolniła go od odpowiedzialności, oraz zatwierdziła wyrok sądu powiatowego, uwalniający od kary resztę oskarżonych.

Listami gończemi poszukuje policja 19-letniego żydka Wolfa Reichberga z Rzeszowa, który skradł bindę, pas złoty i broszę wysadzaną drogiemi kamieniami wartości 800 koron i uciekł w niewiadomym kierunku.

Niebezpieczeństwo pożaru. Skonstatowano, że na Kazimierzu może łatwo wyniknąć pożar, przez rozmyślną nieostrożność podczas żydowskiego święta Kuczek. Kuczki te w wielu miejscowościach przykryte są słomą, a żydzi wieczorami wchodzą do kuczek z płonącemi świecami bez żadnej osłony. — Niechże zajmie się najmniejsze źdźbło słomy, a rozmiarów pożaru trudnoby przewidzieć wobec ciasnych zabudowań kaźmierskich.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godz. 3 popołudniu, wezwano aparatem pożarnym straż na ul. Sławkowską, gdzie w domu p. Lenerta wydobywał się z piwnic gęsty dym. — Przybyły na miejsce pierwszy pluton z naczelnikiem p. Nowotnym, skonstatował, że powodem dymienia było poprostu wracanie się dymu z komina z powodu silnego operowania słońca.

Policja dokonała ubiegłej nocy obławy po zaułkach i szynkach przedmiejskich, przyczem zakwaterowano pod telegrafem 52 włóczęgów, złodziei i pijaków. Pomiędzy aresztowanymi jest kilkunastu rzekomych emigrantów i dezerterów z wojska rosyjskiego, przeważnie żydów.

Ucieczka obłąkanego. Jan Pajur, fornal z Okocimia, przywiózł w piątek do Krakowa swojego syna Władysława 25 lat liczącego chorego na umysłe. W drodze do szpitala młody Pajur umknął przed samym szpitalem i tuła się niewiadomo gdzie.

NEKROLOGJA.

Adam Strzelecki, b. artysta sceny ludowej, zmarł onegdaj nagle w Strzyżowie, licząc lat 32.

Z teatru.

O aktorach słów kilka.

III. Coraz częściej zdarza się czytać żale z powodu zanikania „fredrowskiego stylu“ na polskich scenach, — równie często niemal jak skargi na przepadanie kunsztu z Fredrą związanego najściślej, kunsztu mówienia wiersza. — Jednym i drugim utyskiwaniom wiele siły przekonywającej odejmuje fakt, że nie są poparte argumentami rzeczowymi ani w formie zarzutów lub wskazówek, robionych poszczególnym artystom, ani nawet w formie próby ogólnikowej definicji, na czem mianowicie jeden i drugi kunszt polega.— Styl fredrowski, zaciera się rzeczywiście, tak jak zaciera się na razie w polskim teatrze poczucie stylu wogóle, wskutek braku stosownej szkoły dramatycznej, a co za tem idzie, racjonalnej kultury aktorskiej. Tylko niedostatki fredrowskiego stylu czujemy dotkliwiej, bo Fredro nam bliższy od innych.

W tem dziele zniszczenia czas robi swoje. Odrębne warunki nowożytnej atmosfery oddalają nas coraz bardziej od szlacheckich tradycji Polski porozbiorowej, coraz bardziej utrudniają zrozumienie tamtych ludzi prostych, a w swych uczuciach ogromnie dostojnych; coraz mniej polskich typów i oryginałów, „koncept narodowy gaśnie“ i w dzisiejszych umysłach często nie znajduje już oddźwięku. Ogólne obniżenie poziomu humoru nie pozwala nawet często w teatrze ogarnąć przedniego starego dowcipu, polegającego na niespodzianem zestawieniu pojęć, na grze słów i grze wyobrażeń. Osłabła dawna polska kultura towarzyska, a wraz z nią osłabło odczucie i zrozumienie Fredry, jej najdoskonalszego przedstawiciela w literaturze.

A jednak trudno przypuścić by ten dawny świat przepadł już raz na zawsze i by choć do sztucznego, teatralnego życia nie dało się go powołać. Przynajmniej są symptomy, świadczące inaczej, jest atmosfera publiczna korzystna. Publiczność polska (przynajmniej krakowska) chce Fredry, i dobrego Fredrę od lichego odróżnić umie, jak tego daje dowody, wypełniając teatr na ostatnich przedstawieniach. Więc i w teatrze odpowiednia atmosfera znaleść się musi. Działać tu może jedynie szczęśliwa intuicja reżyserska, wsparta studjami historyczno-obyczajowemi. Przystępować trzeba do Fredry, według słów jednego z wybitnych znawców teatru, jak po spowiedzi, z naiwnem umiłowaniem jego postaci pogodnych i czystych, z sentymentem rzetelnym ale tkliwym, wreszcie z chęcią odczucia jego humoru nawet w rubaszności pełnego karmazynowej swobody i dostojności. A więc i technika zupełnie odrębna, — nie można mieć w Fredrze tychsamych ruchów, tejsamej swobody, tegosamego sposobu mówienia co w dzisiejszej farsie lub w naturalistycznym dramacie. Gesty nieliczne, dobrane, okrągłe, ruchy podług ówczesnej maniery, ujęte w ścisłe przepisy, przy całej sztywności wykwintne i swobodne, wreszcie pewien sposób mówienia twarzą do publiczności, jakby brania jej za powiernika słów. A co najważniejsza: sztuka mówienia. Przepyszny wiersz fredrowski mówiony być musi z dużą rytmiczną płynnością (muzyczne: *legato*) z całem bogactwem cieniowania i stopniowania akcentów, jakie posiada sztuka retoryczna, z podkreślaniem wartości słów zapomocą odpowiednich intonacji, pauzowań i różnego tempa, wreszcie z umiarkowaniem, nie dającem przekroczyć nawet w akcentach najsilniejszych pewnej dystyngowanej miary.

Nie miejsce w sprawozdaniu z dnia na dzień na wyczerpanie całego bogactwa reżyserska-aktorskiego, jakie komedje Fredry w sobie kryją, a jakiego powyższe uwagi dotykają zaledwie najogólniej. Kiedyż znajdzie się teatr polski, co całe to piękno w plastycznej przedstawi postaci?...

(C. d. n.) *t.*

WOJNA.

Szturm jeneralny do Portu Artura.

Londyn 26 września. (Tel. wł.) Z pod Portu Artura nadchodzą bardzo niekorzystne dla Rosjan wiadomości Szturm japoński, który trwa już od kilku dni, w przeciągu ostatnich 24 godzin rozwinął się w **ogólny atak na wszystkie pozycje rosyjskie ównocześnie**. Ogień prowadzi zarówno ciężka artylerja oblężnicza, jak i ciężkie działa obu flot japońskich: admirała Togo i Kamimury. Te działa starają się w perzynę obrócić wszystkie najważniejsze forty. Obecnie w ręku Japończyków znajdują się nietylko **wszystkie forty zewnętrzne**, ale i **częsć wewnętrznych**. Załoga Portu Artura stopniała do 6000 ludzi, tak, że **Stössl nie może już obsadzić wszystkich unktów zagrożonych**.

Wieści o upadku twierdzy oczekują tutaj lada godzina.

Londyn 26 września. (Tel. wł.) Szturm rozpoczął się dnia 19 b. m. po północy, nad ranem bombardowanie wzmogło się do takiej siły, że huk dział zlewał się w jednolite przeciągłe wycie. W kanonadzie wzięły udział nowe ciężkie działa, które niedawno wylądowano w Dalnem i pospiesznie przetransportowano pod twierdzę.

Czifu 26 września. Parowiec przybyły tu z Dalnego przywiózł wiadomości o szturmie Japończyków w dn. 19 b. m. **Trwał on przeszło 50 godzin.** Według pogłosek Japończycy mieli zająć dwa albo trzy mniejsze forty koło Kilwanszan. Straty Japończyków nie są wielkie.

Tokio 26 września. (Reuter) Jak słychać, **Japończycy zajęli 6 fortów drugiej linji obronnej** pod Portem Artura. **Nadzieja na rychłe zajęcie twierdzy wzrasta.**

Na terenie mandżurskim.

Petersburg 26 września. Jenerał Sacharow telegrafuje do sztabu jeneralnego pod datą 24 bm. Na placu boju nie nastąpiła dzisiaj żadna zmiana.

Petersburg 26 września. Kuropatkin telegrafował do cara pod datą 25 bm. Dzisiaj nie nastąpiła żadna zmiana w rozkładzie naszych wojsk. Po kilku zimnych dniach nastąpiło znowu ciepło. Stan zdrowotny wojska jest dobry.

Flota bałtycka.

Petersburg 26 września. (Tel. wł.) Flota bałtycka w Rewlu odbyła w ostatnich dniach szereg ćwiczeń, które wykazały, że okręty jej pozostawiają jeszcze tak wiele do życzenia, iż flota może stanąć na Oceanie Spokojnym dopiero z końcem lutego lub początkiem marca w roku przyszłym, tj. w tym czasie, gdy Japończycy będą blokować Władywostok.

Flota ochotnicza rosyjska.

Port Said 26 września. „Petersburg“ i „Smoleńsk“ oczekiwały tu polecenia na zabranie węgla, aby mogły dojechać do Bizerty. Wczoraj odjechały one rzekomo do Libawy.

II-ga armja mandżurska.

Petersburg 26 września. (Tel. wł.) **Naczelnym wodzem armji mandżurskiej mianowany został jeneralny adjutant Grippenberg**, dotychczasowy komendant wileńskiego okręgu wojskowego. Nominację jego przypisują wpływom ks. Światopełka Mirskiego.

Petersburg 26 września. Z okazji zamianowania Grippenberga wodzem II-ej armji mandżurskiej na dalekim Wschodzie, wystosował car do niego następujące pismo odręczne:

Bardzo wielkie napięcie, z jakiem Japonja prowadzi wojnę, wytrwałość, jaką okazali żołnierze japońscy, oraz ich wielkie przymioty wojenne, skłaniają mnie do znacznego pomnożenia wojsk na polu wojny, aby w możliwie krótkim czasie dojść do zdecydowanych wyników.

Ponieważ zaś przytem liczba wojska dojdzie do takiej wysokości, iż objęcie jej jedną armją nie będzie dopuszczalnem bez złego wpływu na wygodne kierownictwo, manewrowanie i zdolność poruszania się armji, uznałem za stosowne podzielić wojska, przeznaczone do akcji w Mandżurji, na dwie armje. Zostawiając dowództwo jednej z tych armij w rękach jeneralnego adjutanta Kuropatkina, mianuję pana dowódcą drugiej. Pańska długoletnia służba, pańskie czyny wojenne, obszerne doświadczenie przepełniają mnie zupełną nadzieją, że Pan postępując za ogólnemi wskazówkami naczelnego komendanta, prowadzić będziesz skutecznie powierzoną Panu armję do osiągnięcia celu wojny, armję, która okaże pod pańskiemi rozkazami właściwą sobie męskość i zdolność oporu w walce przeciw nieprzyjacielowi, prowadzonej za cześć i godność ojczyzny. Niech Bóg Pana pobłogosławi w pańskiej wysokiej, pełnej chwały służbie dla mnie i dla Rosji!

Pozostaję Panu niezmiennie życzliwy

Mikołaj.

Londyn 26 września. (Tel. wł.) Wiadomość, że II-ga armja mandżurska nie pozostanie pod komendą jenerała Kuropatkina, ale otrzymuje nowego dowódcę, wywołała tu niesłychane wrażenie. Nominację Grippenberga uważają tu powszechnie za degradację Kuropatkina, gdyż Grippenberg otrzymuje władzę i kompetencję w takim samym zakresie, jak Kuropatkin, a obydwaj wodzowie pozostają w równej zależności od Aleksiejewa. Z nominacji Grippenberga wysnuwają tutaj wniosek, że Kuropatkin w kołach rządowych rosyjskich staje się niepopularnym i że tracą tam zaufanie w jego zdolności jako wodza.

Petersburg 26 września. (Tel. wł.). Na opinji publicznej w Rosji wielkie wrażenie wywarło carskie uznanie dla dzielności Japończyków, zawarte w piśmie adresowanem do Grippenberga, do tej pory bowiem opinja publiczna idąc za wskazówkami z góry, lekceważyła Japończyków. Obecnie zaś słowa carskie, oddające pochwałę dzielności żołnierza japońskiego, będą niejako rozkazem nie tylko dla każdego żołnierza, ale i dla każdego cywilnego.

W kołach rządowych twierdzą, że car składając tak wielkie uznanie Japończykom, chciał z góry przygotować opinję publiczną, że ostateczny rezultat wojny będzie dla Rosji niepomyślnym.

TELEGRAMY.

Pożegnanie ks. Mirskiego w Wilnie.

Wilno 26 września. Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski, dawniejszy jeneralny gubernator Wilna, pożegnał się dzisiaj oficjalnie z tutejszemi władzami, przedstawicielami szlachty i ludności. Owacje, jakie z tego powodu urządzono ministrowi, miały charakter serdeczny.

Wilno 26 września. Z okazji pożegnania przyjął ks. Mirski także deputację gminy żydowskiej, do której wygłosił przemowę, podnosząc, że znając dobrze potrzeby gmin żydowskich będzie mógł przystąpić do mającego wkrótce nastąpić rozwiązania sprawy żydowskiej. Od żydów oczekuje zaufania do rządu iż ten będzie się starał, aby im uczyniono sprawiedliwość.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie